

piątek, 10.03.2023

Wielkopostny Dzień Skupienia Liturgicznej Służby Ołtarza

- Zjechało się tutaj wojsko, które nie do końca jest świadome, jaka walka się toczy. Słyszymy dużo o wojnie fizycznej, a ja bym chciał opowiedzieć o wojnie duchowej - mówił ks. Maciej Czaczyk, który na zaproszenie ks. Łukasza Tkaczyka, diecezjalnego moderatora Liturgicznej Służby Ołtarza poprowadził dzień skupienia dla ministrantów diecezji sosnowieckiej.

Ks. Maciej Czaczyk ma 29 lat i jest zwycięzcą drugiej edycji programu „Must Be the Music. Tylko muzyka”. Miało to miejsce w 2011 r., jeszcze przed jego wstąpieniem do seminarium. W czasie konferencji do ministrantów mówił o swoich własnych doświadczeniach zwianych z udziałem w programie, koncertach na „dużej scenie” oraz wyborze kapłaństwa. Powiedział, że wojna, która się toczy, jest wojną mającą miejsce w człowieku.

W czasie spotkania była także możliwość zadawania pytań. Jedno z nich dotyczyło, czy ks. Maciej Czaczyk nie miał wyrzutów sumienia z tego powodu, że zrezygnował z kariery na „dużej scenie”.

- Wyrzutów sumienia nie miałem. Od początku miałem poczucie, że było mi tam źle. W ogóle za tym nie tęsknię. Koledzy byli zazdrośni, ale ja nie miałem takiej chwili, by zatęsknić za tym. Miałem natomiast pokusę „A, przecież mogłeś tyle zrobić grając na scenie”. Miałem również taki moment w seminarium, kiedy pytałem się „Co ja tutaj w ogóle robię? Przecież mogłem tyle zrobić dla Jezusa grając na scenie” - jak dodał, jednak nie żałuje tej decyzji.

Zaznaczył, że czasami zdarza się, że ludzie podchodzą po autografy, choć większość już raczej nie pamięta, że taki program kiedyś był emitowany w telewizji. Zaznaczył, że młodzi ludzie go rozpoznają z Internetu i kojarzą, że wstąpił do seminarium.

Pojawiło się także pytanie o przepis lub receptę co zrobić, aby młodzi ludzie dalej byli przy Bogu i nie oddalali się od Kościoła.

Powiedział, że nie jest lekarzem i dlatego nie da recepty, to uważa, że należy słuchać Jezusa, podchodzić na poważnie do swojej wiary, chodzić do spowiedzi i być autentycznym. Dodał, że chodzi o bycie prawdziwym i szczerym z samym sobą, a także o to, by nie udawać przed Bogiem.

Przywołał także młodopolskie malowidła na ścianach katedry autorstwa Włodzimierza Tetmajera. Powiedział, że wszystko jest takie, jak te obrazy - że nie można się na nich skupić, bo one są jedynie narzędziem, które ma zaprowadzić do Boga. oraz należy dać się prowadzić.

Swoich kilkunastoletnich słuchaczy pytał się także, czy zdarza się im nudzić będąc na Mszy.

- Ja was doskonale rozumiem, że się nudzicie w czasie Mszy. A wiecie dlaczego? Ponieważ liturgię można porównać do języka obcego. Jeśli ktoś nigdy nie uczył się arabskiego i pójdzie na spotkanie z ludźmi z Turcji - to będzie się nudzić powiedział ks. Maciej Czaczyk.

Zaznaczył, że liturgia jest to pewien język, system znaków, kod, w którego poznanie trzeba także włożyć własne siły. Porównał to do oglądania witraża z zewnątrz, który jest ciemny, a co przedstawia widać dopiero, gdy wejdziemy do wnętrza kościoła.

Dodał, że mamy ciało i ducha, a to co najważniejsze jest niewidzialne wpływa na codzienne wybory oraz na to, czy będą w życiu szczęśliwi.

- Przy ołtarzu odkryłem przyjaźń z Jezusem. Można być przy ołtarzu, wypełniać zewnętrzne czynności i nie zaangażować się sercem. Jakoś dzięki Panu Bogu udało się mi, że zacząłem się przyjaźnić z Jezusem. Przychodziłem nie dla punktów, nie dla wycieczek, czy po to, aby pójść na kolędę. Szedłem dla Jezusa - mówił.

Zauważył także, że wszystko to zmieniło się jednak w gimnazjum.

- Postanowiłem spełniać swoje marzenia związane z gitarą. Zgłosiłem się do programu „Must Be the Music. Tylko muzyka”, który wtedy dopiero wchodził na ekrany.

Odbyło się to bez zgody rodziców, a konieczne dokumenty podpisał dopiero chrzestny. Następnie Maciej Czaczyk wygrał ten program, otrzymał 100 tys. zł oraz promocje własnej płyty oraz zaczęły się koncerty.

- Wydawało mi się, że to jest właśnie szczyt szczęścia. Że będę mógł spełniać swoje marzenia. Wszyscy koleżanki i koledzy mi zazdrościli: autografy i imprezy. A ja czułem się co raz gorzej - mówił.

- Przestałem chodzić do szkoły, miałem indywidualny tok nauczania. Zamiast być w środku radośniejszy, to serce było puste i krzychało „Jesteś nieszczęśliwy” - powiedział zaznaczając, że najpełniej można usłyszeć to dopiero w ciszy, najlepiej na kilka dni wyłączając telefon.

Powiedział także, że trzeba zadać pytanie, czy jest się szczęśliwym tu, gdzie jest się dzisiaj. Modlić się, to nie tylko czytać teksty modlitw, ale zwrócić się do Boga. Mówił także o swoim poczuciu, że musi coś zmienić w swoim życiu. Dodał także, że jest to że jest to droga i przemiana, którą każdy przeżywa w swoim wnętrzu - w swoim sercu.

- Panie Jezu, jeżeli jesteś, jeśli mnie kochasz, to przyjdź i pomóż mi zmienić moje życie - przywołał swoją modlitwę z czasów szkoły średniej.

Na początku spotkania obecny był także bp Grzegorz Kaszak.

- Jestem ogromnie wdzięczny za to, że przybyliście. Zrezygnowaliście z uciech, które w tym czasie można było wykonać i przybyliście do katedry po to, żeby się modlić. Święty Paweł mówi, że trzeba wzmocnić też człowieka wewnętrznego - powiedział sosnowiecki ordynariusz.

Wskazał na to, że zewnętrznym elementem posługi ministrantów jest ich służba przy ołtarzu, którą trzeba udoskonalać po to, aby znak mógł docierać do innych. Zazaczył, że konieczne jest także wewnętrzne przeżywanie znaków.

Dodał, że na ministrantów patrzą ludzie, którzy nie rozumieją tego, co wydarza się w Eucharystii. Z tego powodu - jak podkreślił biskup - różnie się do nich odnoszą. Jednak Pan Bóg za dobro wynagradza, a za zło każe. Jak zaznaczył - to co robią, jest dobre.

- Pan Bóg widzi i nagradza za dobro nawet pomimo niesprawiedliwych ocen ze strony ludzi - powiedział bp Kaszak. - Od tego, jakie jest nasze wnętrze zależą potem nasze zewnętrzne działania i to, jacy jesteśmy. Dzień skupienia ma pomóc w tym, żebyście wyszli

stąd silniejszy.

Przywołał także postać Józefa Piłsudskiego, który uważał, że ktoś, kto nie straci ducha, ten będzie w stanie pokonywać nawet tragiczne, bardzo przykre i bolesne wydarzenia, które spadają na nas jak „grom z jasnego nieba”. Wtedy człowiek nie będzie się załamywał, tylko poradzi sobie pomimo trudnych okoliczności.

W ramach dnia skupienia Liturgicznej Służby Ołtarza miała miejsce także spowiedź, adoracja Najświętszego Sakramentu, Msza święta oraz prezentacja nowej strony informacyjnej ministranci.sosnowiec.pl. Znajdą się na niej bieżące wydarzenia oraz relacje z nich. W dużej mierze będą to informacje z wydarzeń z całorocznego kalendarium dostępnego po kliknięciu tutaj.

tekst: Mikołaj Wójtowicz

zdjęcia: Jarosław Olesiński

Po uroczystej mszy świętej, wszyscy uczestnicy zaproszeni zostali na poczęstunek do Domu Katolickiego, gdzie ks. Maciej zagrał i zaśpiewał swoją autorską piosenkę "Nie bój się".

Dziękujemy wszystkim uczestnikom Dnia Skupienia za obecność. Księżom dziękujemy także za zorganizowanie wyjazdu i towarzyszenie ministrantom podczas spotkania.